

Oświadczenie Pana Senatora Dra Pawelca

Pod powyższym tytułem ukazała się w „Polsce” z dnia 11. kwietnia br. następująca notatka:

„Dwutygodnik „Emeryt” nr 7 z dnia 1. kwietnia 1937 r. przynosi artykuł zatytułowany: „Do wszystkich Emerytów, Emerytek, Wdów i Sierót” w którym omawiając odesłanie przez plenium Senatu do Komisji budżetowej ustawy emerytalnej, przytacza nazwiska tych, którzy rzekomo utrasili ustawę. Po między innymi wymienia i moją osobę. Czyni to z wielkim patosem, który niestety jest fałszywy, ponieważ na Komisji budżetowej Senatu za ustawą przemawiałem i głosowałem a na plenarnym posiedzeniu Senatu jako referent po Senatorze Decykiewiczu o przyjęcie ustawy wniosłem oraz za przyjęciem głosowałem. Twierdzenie „Emeryta” kwalifikuje się jako zwykłe kłamstwo. Z dalszymi wywodami „Emeryta” nie mam zamiaru polemizować, uważałbym to bowiem poniżej mojej godności osobistej. Dr med. Paweł Ałojzy, senator R. P.”

Powyższe oświadczenie P. Senatora Pawelca nie zostało nadesłane do naszej Redakcji z żądaniem sprostowania, ale do pisma, którego dotychczas nigdy nie czytaliśmy, a otrzymaliśmy je dzięki uprzejmości jednego z Kolegów ze Śląska, poczuwamy się zatem do obowiązku ogłoszenia tekstu protokołu stenograficznego z posiedzenia Senatu z dnia 22.

marca 1937, by Czytelnicy nasi przekonali się, że oile popełniono nieścisłość, nazwaną kłamstwem, to zapewne nie z naszej strony.

Protokół stenograficzny do którego Pan Senator Paweł może rościć pretensję z tytułu nieścisłości nie wypadła w żaden sposób jego życzliwości dla emerytów, nawet pomimo zapewnień o tej życzliwości, która zresztą stała pod znakiem zapytania już w lutym 1936 r., kiedy Pan General Salicki musiał prostować na łamach pism codziennych ataki Pana Senatora Pawelca pod adresem emerytów. — Już z tego samego powodu nie powinien był Pan Senator Paweł jodząc się referatu noweli emerytalnej na plenium Senatu, a skoro podjął się i chciał bronić naszej sprawy, to nie należało rozpoczynać obrony atakiem na emerytów i naganą pod ich adresem, do czego nie miał żadnego prawa, zwłaszcza, że referent projektu uważany jest za wyraz opinii Rządu dla danego zagadnienia. — O tym chyba wie Pan Senator Paweł.

Czy Pan Senator Paweł głosował na Komisji budżetowej za projektem noweli trudno sprawdzić, zwłaszcza, że został on uchwalony z nieistotnymi poprawkami. Również trudno dziś stwierdzić czy Pan Senator głosował na plenium Senatu za przyjęciem projektu, a gdyby nawet tak, to wobec jego oświadczenia, które poniżej przytaczamy, głosowanie za projektem było z jego strony niekonsekwencją — mówił bowiem jak następuje:

„Jeżeli chodzi o język, w jakim proponowana ustawa jest napisana, to jest on taki, że bez pomocy

wtajemniczonych speców trudno jej postanowienia zrozumieć z drugiej strony powiedziano mi, (Kto to powiedział?): że ten język musi być właśnie takim, jakim jest, gdyż inaczej nie zrozumieliby ustawy ci specje, którzy mają ją interpretować.”

„Zawsze życzliwie traktowałem postulaty emerytów(?); nie zwalnia mnie to jednak od obowiązku stwierdzenia z tej trybuny, że postępowanie tak poszczególnych emerytów, jak niektórych grup nie zawsze jest tak lojalne, jak tego Rząd ma prawo oczekiwać od swych urzędników, choćby nawet byli w stanie spoczynku. (Skąd Pan Paweł, jako Senator miał mandat do przemawiania imieniem Rządu?).

Powolywanie się na traktaty międzynarodowe i wysuwanie gróźb przeniesienia sprawy na forum międzynarodowe jest nie tylko nieaktowne ze strony emerytów, ale niedopuszczalne.”

Panie Senatorze! Czy takie przemówienie ze strony referenta ustawy miało na celu zachęcenie do głosowania za ustawą? Czy nie grały tu roli jakie inne względy? My uważamy za grubą nieakt wywołanie takich nastrojów i wstrzymujemy się od wyliczania źródeł z których Pan Panie Senatorze czerpie swoje dochody.

Nie zaczęliśmy Pan w swoim oświadczeniu naszego twierdzenia, że „o ile się mylimy, niech nas Bóg osądzi”, ale, że wszystko przemawia za tym iż grała tu rolę intryga i źle odegrana komedia życzliwości.

Czekamy na wyjaśnienie w czym widzi Pan fałszywy patos; w czym kłamstwo? Redakcja.

Odpowiedź

dla wszystkich tych, którzy propagują wytoczenie sporu przez któreś z państw ościennych w imieniu t. zw. „emerytów zagranicznych” przed Trybunałem Międzynarodowym w Hadze.

Przypuszczamy, że ci, którzy nawołują do skierowania sprawy emerytów na drogę międzynarodową, nie mają wyobrażenia o tym, jaka jest struktura i organizacja wewnętrzna Trybunału w Hadze, do jakich spraw Trybunał ten jest ustanowiony i jaka jest jego procedura.

Instytucja ta nazywa się: Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości mającym swoją stałą siedzibę w Hadze.

Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej powstał na podstawie postulatów Wilsona i paktu o Lidze Narodów.

Organizacja Ligi Narodów jest instytucją skomplikowaną, obejmującą bardzo wiele organów, jak: a) Zgromadzenie Ligi Narodów odbywające się raz na rok, b) Radę Ligi Narodów, odbywającej swoje posiedzenia raz na kwartał, c) Sekretariat, ponadto rozmaite urzędy rozjemcze, międzynarodową organizację pracy, komisje śledcze i rozpoznawcze itd a między nimi również „Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości”.

Artykuł 14. paktu Ligi Narodów stanowi, że Rada Ligi zajęć się ma opracowaniem projektu stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej i przedłożyć go członkom Ligi.

Ponieważ państwa (między innymi i Polska) podpisały pakt Ligi Narodów, przeto zobowiązały się stworzyć taki stały Trybunał Międzynarodowej Sprawiedliwości.

Specjalnie wybrana komisja z 10 prawników ułożyła projekt statutu, który też został przyjęty na pierwszym zgromadzeniu Ligi Narodów, a po ratyfikowaniu przez wszystkie państwa stał się obowiązującym.

Jest to sąd stały, złożony z stałych sędziów ale nie obowiązkowy, t. zn. że państwo może oddać mu swój spór do rozpatrzenia i wtedy godzi się zgóry na skład sędziów, ale tego bynajmniej nie musi zrobić.

Trybunał składa się z 15 sędziów i 4 zastępców, mianowanych przez Ligę Narodów na lat 9 na propozycję grupy Międzynarodowego Sądu Rozjemczego w Hadze. Odbywa on posiedzenia raz na rok, jego językiem urzędowym są języki francuski, albo angielski.

W niektórych sprawach przewidziane są mniejsze komplety sędziów, a mianowicie:

- 1) w sprawach należących do międzynarodowej organizacji pracy oraz komunikacji i tranzytu, złożono z 5 sędziów,
- 2) dla spraw w trybie skróconym z 3 sędziów.

Wszelkie koncepcje przymusowego charakteru Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej zostały odrzucone.

Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej jest sądem rozjemczym, a zatem kompetencja jego jest dowolna, wskutek czego państwo zapozwane przed Trybunałem może stanąć przed nim o ile zechce.

O ile państwo zapozwane przed Trybunałem nie zechce wdać się w rozprawę i nie odpowie na skargę, nie ma postępowania przed Trybunałem Międzynarodowej Sprawiedliwości.

Istnieją prawdziwe wyjątki, że państwa pokrzywdzone, ale wyraźnie tylko państwa mogą w drodze jednostronnej skargi wnieść sprawę do Trybunału Międzynarodowej Sprawiedliwości, ale dotyczy to tylko tych państw, które podpisały specjalną klauzulę fakultatywną na obowiązkową zgodę co do kompetencji Trybunału w pewnym zakresie.

Jak z powyższego krótkiego przedstawienia organizacji Trybunału Międzynarodowej Sprawiedliwości w Hadze wynika, jest on ustanowiony tylko dla państw, a nie dla stron, zatem zrzeszenia i związki emerytalne, lub też osoby pojedyncze nie mają prawa występowania przed Trybunałem w Hadze.

Zyg.

Federacja

W niedzielę, dnia 18. kwietnia 1937 r., po zakończeniu i zamknięciu Zjazdu delegatów Zrzeszeń Emerytalnych odbyło się pod przewodnictwem P. Profesora Gawła z Gdańska, zebranie delegatów tych Zrzeszeń, które zgłosiły swoje przystąpienie do „Federacji Zrzeszeń Emerytalnych”.

Po przemówieniach pp. Zawojkiego ze Lwowa, Lachowicza z Lublina, Kozankiewicza z Kalisza, Jaślara z Poznania, Kabata z Krakowa, Ludwiga z Śniatynia, Goepferta z Katowic, Piekarskiego z Warszawy, Wojakowskiego z Wilna, Pytkowskiego z Łodzi, Koczapskiego z Stryja, Jasińskiego z Wilna, Gawrona z Tarnowa, Wilezka z Cieszyna, Majewskiego z Łodzi, Boezarskiego z Przemyśla, Janowicza z Kołomyi, Dra Lewickiego z Wiednia, Spaziera z Jarosławia, Serejki z Płocka, Kulisa z Jędrzejowa, Kepińskiego z Białowieży, Huka z Włocławka, Buszka z Zawiercia, Jabłońskiego z Błonia, Zurowskiego z Skolimowa, Rychlińskiego z Kowla, Kapelińskiego z Radomia, Krzesińskiego z Sambora, Stępienia z Łaska, Borka z Zagórza, Rezlera z Starosielec, Siwy z Leżajska, Boryczki z Myślenic, Hudeckiego z Bielska, Durdy z Tarnobrzega i Misiewicza z Dębicy uchwalono co następuje:

1) Prezesem Federacji wybiera się jednogłośnie p. Zygmunt Gizeł z Poznania; 2) na przewidzianych statutem trzech Wiceprezesh delegują po jednym miastem: Warszawa, Lwów i Kraków; 3) dwóch sekretarzy delegują Zrzeszenia Poznań i Warszawa; 4) dwóch zastępców sekretarzy delegują Lublin i Płock; 5) skarbnika Poznań; 6) dwóch zastępców skarbników delegują Lwów i Katowice; 7) sześciu ławników delegują po jednym Zrzeszeniu: Gdańsk, Cieszyn, Śniatyn, Wilno, Kraków i Łódź; 8) Komisję rewizyjną stanowią będą trzej członkowie desygnowani przez Bydgoszcz, Lublin i Stanisławów, zastępców dwaj członkowie delegowani przez Zrzeszenia w Jędrzejowie i Stryju.

Wszystkie powyższe Zrzeszenia przedstawia w ciągu najbliższych dwóch tygodni imiennie kandydatów na powyższe stanowiska poczem zwolany zostanie Zjazd konstytucyjny Zarządu Federacji.

Wszystkie Zrzeszenia, które dotychczas nie zgłosiły swego przystąpienia do Federacji prosimy o nadesłanie podpisanych deklaracji w ciągu najbliższych 2 tygodni.

W Federacji winny znaleźć się wszystkie Zrzeszenia Emerytów, istniejące na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Sprawozdanie

W dniu 22 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. prof. Jaślara w sali Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu Nadzwyczajne Walne Zebranie Okręgowego Związku Emerytów Filii Poznań przy udziale około 670 członków.

Przewodniczący prof. Jaślar, witając zebranych i dziękując za przybycie wezwał do rozwinięcia propagandy za wstępowaniem w szeregi Związku, bo tylko wspólnym wysiłkiem zdołamy doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa.

Po zagajeniu zabrał głos p. Prezes Okręgu Gizeł i w dłuższym referacie obrazował obecną sytuację wytworzoną przez odesłanie noweli ustawy emerytalnej do Komisji budżetowej Senatu i przedstawił rezolucję przyjętą na Zjeździe w Warszawie do uchwalenia. Po przyjęciu rezolucji przez akłamację p. przewodniczący poruszył cały szereg spraw organizacyjnych jak sprawę zaległych składek, zorganizowania pomocy lekarskiej i dentystycznej dla członków Związku, sprawę budowy domu wypoczynkowego dla Emerytów i wiele innych.

Sprawy poruszone wywołały ożywioną dyskusję, świadczącą o zainteresowaniu z jakim członkowie śledzą niestrudzoną pracą Zarządu.

Apelem do optymizmu i wiary w ostateczne zwycięstwo słusznie sprawę zamknął przewodniczący zebranie, które swoją liczebnością świadczy chlubnie o zrozumieniu obowiązków przez ogół członków Związku.

ZARZĄD FILII.

OPIEKA LEKARSKA

Członkowie reflektujący na pomoc lekarską wzgl. dentystyczną zechcą zgłosić się w biurze Matejki 54, w celu zarejestrowania i wygotowania karty porady. Zarząd Filii.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Janik Teodor — Inowrocław. Prenumerata zapłacona za cały rok.

Prenumeratorom, którzy nie uiszcza przedpłaty za II kwartał 1937 do 3 maja br. wstrzymamy wysyłkę dalszych numerów.

Na marginesie

Wśród milionowej rzeszy emerytów i ich rodzin wzrasta przynębanie i rozezarowanie w zastraszający sposób. Dlaczego? Dlatego, że od sześciu lat kureczą się stale ich głodowe zaopatrzenia emerytalne, a rosną niedostatek i nędza; kureczy się nadzieja poprawy ich bytu i lepszego jutra, maleje wiara w sprawiedliwość społeczną i w ogóle ludzką, a wzmagą się gorycz wewnętrzna, bezgraniczne niezadowolenie i zaczyna kielkować w ich duszach i sercach jakiś nieokreślony bunt przeciwko wszystkiemu i wszystkim, przeciwko całemu otoczeniu zewnętrznemu.

Skąd pochodzi ta niezwykle depresja umysłowa, i apatia, ten całkowity brak humoru, energii i wiary w siebie? Stąd, że ogół emerytów został dotkliwie, ponad wszelką możliwość pokrzywdzony moralnie i materialnie, że społecznie wyrzucono go poza nawias, zdeptano go i splugawiono jego godność ludzką, że odebrano mu nabyte prawa, że stał się igraszką losu pod względem materialnym i nie ma brzęczących środków do obrony przyznanej mu i prawnie zagwarantowanej własności prywatnej.

Życie emerytów i ich dzieci jest dzisiaj bardzo ciężkie i gorzkie tak, że właściwie nie jest życiem lecz ciężkim borykaniem się z trudnościami, marnym wegetowaniem z dnia na dzień. W domach emerytów nie ma dzisiaj ani pół roku, ani mrozów, ni upałów, ani świąt, ani imienin, ani żadnych uroczystości rodzinnych, lecz stała szaruga i szarzyzna życiowa, okrywająca ich umysły i pomysły kirem beznadziejności. Strzępów ubraniowych, bieleńcianych, czy innych nie tylko nie można zastąpić nowym płaszczykiem, bluzą, koszulą, czy bucikiem, ale nie można ich nawet latać i naprawiać, bo nie ma na krawca. W kuchni czasem tylko ogień płonie, bo nie ma co gotować, chyba ziemniaki, zupę lub herbatę i nie ma czym się nasycić. Nie ma zbytecznego grosza na jakieś mydelko, szeszołeczke czy okulary, czy coś podobnego. A to wszystko, to przecie artykuły i przedmioty pierwszej potrzeby; jakżeż żyć bez nich, czym je zastąpić, jak sobie radzić? O to nikogo głowa nie boli. Ty emerycie „zaborecz” giń, zeczuj, przepadnij, bo jesteś już niepotrzebny nikomu, (chyba „do chrzamu”) bo jesteś starym, zużytym gratem.

Niedolę emerytów odczuwają tylko ci, którzy są w podobnym jak oni położeniu. Takich jest dość dużo. Są nimi bowiem wszyscy funkcjonariusze państwowi i samorządowi niższych grup, są nimi pracownicy umysłowi i fizyczni, są robotnicy, rzemieślnicy, kupey i małorolni gospodarze, nie mówiąc już o bezrobotnych. Do przeciwniej grupy należy uprzywilejowana garstka emerytów (czytaj „synekurantów”), urzędnicy państwowi, samorządowi i prywatni wyższych grup, wojsko, policja, dygnitarze państwowi, wiele przemysłowcy i karteliści. Gdybyśmy ilościowo porównali z sobą te dwa przeciwstawne sobie obozy, to w przybliżeniu możnaby je określić stosunkiem liczb 85 do 15, czyli że masy smućą się i głodują, a wybrańcy cieszą się i smakują!

Gdzie jest zatem sprawiedliwość społeczna, gdzie społeczne surowe życie? Nie ma ich! Szkoda, bo byłoby znakomitym podłożem do zjednoczenia narodowego i do szybkiego rozwoju i ugruntowaniu się Zjednoczenia Narodowego, co może nastąpić po podniesieniu dobrobytu ogółu, po metamorfozie apatii i niechęci życiowej w wiarę jaśniejszej przyszłości i pewniejszego jutra.

Jaślar.